

wyborcza.biz WYCHODZI 24 GODZINY NA DOBĘ

Jakubiak: Przemysłmy tę unię

Nie należy się lękać, że unia bankowa zażegna ryzyko, że w przyszłości podatnicy będą musieli składać się na koszty kryzysów bankowych. Ten pomysł warto jeszcze raz gruntownie przemysleć - mówi szef KNF

Maciej Samcik

Uchwalona w Brukseli u progu jesieni unia bankowa ma być pierwszym krokiem do zbudowania w Europie poduszki bezpieczeństwa, dzięki której banki na Starym Kontynencie będą pilnowane lepiej niż dotychczas. Ma objąć banki działające w strefie euro, a pozostałe kraje Unii Europejskiej mogą do niej przystąpić dobrowolnie. Polska na razie się nie wybiera, bo przedstawiciele państw spoza strefy euro w nowym nadzorze bankowym, zbudowanym w ramach Europejskiego Banku Centralnego, mieliby tylko głos doradczy.

M.in. o unii bankowej dyskutowano wczoraj w Warszawie na Polskim Kongresie Regulacji Rynków Finansowych zorganizowanym przez Instytut Allerhanda. Andrzej Jakubiak, szef Komisji Nadzoru Finansowego, o pomysłach Christine Lagarde, szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, i Mario Draghiego, prezesa Europejskiego Banku Centralnego, wyrażał się dość chłodno. Jego zdaniem płonne są nadzieje, że dzięki unii bankowej europejscy podatnicy nie będą już musieli płacić za skutki kryzysów bankowych.

Unia bankowa, czyli puste skarbcze

- Ten projekt nie wskazuje, skąd wziąć pieniądze na zbudowanie rezerw „antykryzysowych”. Powiedzmy sobie szczerze, dziś jedynym zewnętr-

nym źródłem finansowania potrzeb kapitałowych banków jest europejski fundusz ratunkowy wart 500 mld euro - mówił Jakubiak. I dorzucił kilka liczb, które obrazują, jak niewielkimi pieniędzmi dysponują dziś sektory bankowe w Europie na cele „ratunkowe”. Np. we Francji te fundusze nie przekraczają 2 mld euro (to mniej niż nasz Bankowy Fundusz Gwarancyjny, a polska branża bankowa jest wielokrotnie mniejsza niż francuska).

Zdaniem Jakubiaka pomysł nowych regulacji, planowanych dla europejskiej branży bankowej, wymaga gruntownego przemyślenia. Jeśli regulatorzy europejskiego rynku bankowego chcą zwiększyć stabilność finansową banków, to powinni postawić na zwiększenie roli depozytów terminowych w finansach banków. I wyznaczyć, w jakim czasie oraz z użyciem jakich instrumentów banki mają dążyć do zwiększania roli depozytów w bilansach. - Dziś takich konkretnych pomysłów, rozpisanych na konkretne działania, nie widać - dodał Jakubiak. - Dla europejskich decydentów wzorem perfekcyjnej organizacji systemu nadzoru nad bankami powinna być Polska - to z kolei Sławomir Nitras, europoseł PO.

- Unia bankowa oznacza przesunięcie kompetencji nadzorczych na wyższy szczebel bez przeniesienia na poziom unijny odpowiedzialności - uważał Stanisław Kluza, były szef Komisji Nadzoru Finansowego. I pytał:



ANDRZEJ JAKUBIAK, SZEFSZEF KOMISJI NADZORU FINANSOWEGO:

- Ten projekt nie wskazuje, skąd wziąć pieniądze na zbudowanie rezerw „antykryzysowych”. Dziś jedynym zewnętrznym źródłem finansowania potrzeb kapitałowych banków jest europejski fundusz ratunkowy wart 500 mld euro

- Kto poniesie odpowiedzialność, jeśli wspólny nadzór okaże się niewydajny i jego zaniechania spowodują realne koszty i problemy w poszczególnych krajach?

- Nadzór do tej pory nie dostrzegал ryzyka wynikającego ze skali działalności instytucji finansowych, a nawet zachęcał je do rośnięcia. Tymczasem zbyt duża instytucja przestaje być tyl-

ko uczestnikiem rynku, ona zaczyna ustalać reguły obowiązujące na tym rynku - mówił dalej były szef KNF. - Uważam, że jeśli jakaś instytucja jest „too big to fail” (zbyt wielka, by upaść), to znaczy, że jest po prostu „too big”.

Podatek od transakcji finansowych? Tylko razem

Finansiści i politycy spierali się też o podatek od transakcji finansowych, którego losy wciąż wają się w Brukseli. Obecnie tylko 11 krajów unijnych deklaruje chęć wprowadzenia tego typu regulacji. Pozostałych 16 obawia się, że przyniesie więcej szkód niż korzyści. Maciej Grabowski z Ministerstwa Finansów ocenił, że szanse na wprowadzenie podatku od transakcji finansowych są niewielkie, zwłaszcza że miałyby on sens tylko wtedy, gdyby wprowadzono go na terenie całej Unii Europejskiej. A tak głęboki kompromis trudno dziś sobie wyobrazić.

- Polityka podatkowa wobec banków w Europie jest niespójna i chaotyczna. W większości krajów Unii Europejskiej obciążenia podatkowe dla banków są dwa-trzy razy wyższe niż udział banków w tworzeniu PKB. Jeśli obciążenia będą zbyt wysokie, nieuniknione będzie zmniejszanie przez banki skali działalności, w tym limitowanie akcji kredytowej - kontrował Mieczysław Groszek ze Związku Banków Polskich. - Sektor bankowy staje się nieatrakcyjny dla inwestorów. A jeśli akcjonariusze banków nie będą za-

interesowani, by zwiększać kapitały banków, to banki będą musiały zmniejszać skalę działalności, by dopasować proporcje kapitału do akcji kredytowej. Alternatywą jest przejmowanie banków będących w najgorszej sytuacji finansowej przez państwo - mówił dyr. Groszek.

Daniel Gluch z departamentu prawnego Europejskiego Banku Centralnego przypominał, że Wielka Brytania już dziś ma podatek od przeniesienia własności papierów udziałowych, a we Francji i na Węgrzech jest podatek od transakcji finansowych (choć na Węgrzech w największym stopniu obciąża operacje tamtejszego banku centralnego). W Szwecji i Niemczech tego typu podatki obowiązywały w latach 80., ale oba kraje wycofały się z tego. - Szwedzi przetestowali to na własnej skórze: z tamtejszego rynku odplynęło tyle kapitału, że musieli wycofać się z tego pomysłu - przypomniał Michał Jaros, poseł PO.

Temperatura dyskusji wzrosła tylko raz: - Nie powinniśmy stać z boku i czekać, co się stanie, powinniśmy kształtować tę propozycję podatku od transakcji finansowych, która jest na stole. Być może trzeba dążyć do obniżenia jego stawki? - powiedział Daniel Gluch z EBC.

- Jeśli mamy się zgodzić na tego typu obciążenia, to niech będzie to podatek wspólnotowy. Dziś sytuacja jest taka, że nie osiągniemy z tego tytułu żadnych korzyści - kontrował go Sławomir Nitras. ●